

## EWANGELIZACJA - JUDAIZM - KATECHIZACJA

## 1. Dokumenty Kościoła

Nieudolnie i niedokładnie próbuję rekonstruować sobie obraz judaizmu i relacji chrześcijańsko-żydowskich, jaki wyniosłem z katechezy i całego duszpasterstwa przed-soborowego, a więc nie tylko np. z lekcji religii, kazań i z seminarium, ale i z własnych lektur – w chwili ogłoszenia dekretu soborowego *Nostra aetate* (NA) miałem już 31 lat. Stare Przymierze, czyli historia ludu izraelskiego aż do Jezusa, i Stary Testament jako święta księga tego Przymierza, w Jezusie doszły do swego końca. Stare dzieje skończyły się w Wielki Piątek. Zabicie Mesjasza to szczyt historii zbawienia: zbawienia dla nas, którzy uwierzyliśmy Mu, a dla Żydów boski gniew, odrzucenie, przekleństwo i odebranie przywilejów (Wybranie, Przymierze, Tora, Świątynia...), zburzenie Jerozolimy jako koniec żydowskiej historii, w karze za bogobójstwo rozproszenie po świecie. Judaizm zniknął, należy do przeszłości, egzystuje tu i tam jako nikły folklor, nowy lud Boży zajął zasłużenie jego miejsce... Tym większa jest wina Żydów, że Stary Testament zapowiadał dokładnie i w szczegółach Mesjasza, Jezus się za niego wyraźnie podawał, Żydzi takiego Mesjasza oczekiwali, a jednak Go w swej przewrotności odrzucili. Oczywiście największą ich winą jest zamordowanie Chrystusa, za co wszyscy Żydzi są odpowiedzialni i ponoszą karę...

Niestety, nie są to błędy biblijne, historyczne i teologiczne, w parze z nimi szły (idą) błędy moralne: uprzedzenia wobec Żydów, a czasem i nienawiść. Ojcowie soboru rozumieli to i dlatego wezwali nas, służebnice i sługi Słowa, w stanowiącej prawdziwy przełom *Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*: „Niechże więc wszyscy dbają o to, aby w katechezie i głoszeniu słowa Bożego nie nauczali niczego, co nie licowałoby z prawdą ewangeliczną i z duchem Chrystusowym” (NA 4)<sup>1</sup>. Wkrótce przypadnie 30-lecie soborowego dokumentu podpisanego i ogłoszonego 28 października roku 1965, a nadal nie wszystko w naszej katechezie licuje z prawdą ewangeliczną i duchem Chrystusowym – tak z ignorancji (nieznajomość nauki Kościoła), bezmyślności (powtarzanie starych stereotypów) jak i z defektów moralnych (grzech antysemityzmu). Dla pełniejszej realizacji krótkiego, a pełnego ważkiej treści dokumentu soborowego Stolica Apostolska wydała w r. 1974 (opublikowane w r. 1975) *Wskazówki i sugestie w sprawie wprowadzenia w życie deklaracji soborowej «Nostra aetate» nr 4*<sup>2</sup>, które w III rozdziale *Nauczanie i wychowanie* dotknęły także problematyki, która musi inte-

<sup>1</sup> Zob. np. w: Żydzi i judaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II (1965–1989), Warszawa 1990, 31–36;

<sup>2</sup> Dz. cyt., 37–43.

resować katechezę. Wymieniwszy istotne problemy domagające się uwzględnienia, dokument stwierdza, że „informowanie o tych kwestiach jest obowiązkiem na wszystkich poziomach nauczania i wychowania chrześcijanina”, na pierwszym miejscu w podręcznikach katechezy. Dziesięć lat później opublikowano w Watykanie dokument szerzej i bardziej bezpośrednio omawiający zadania katechezy w tej dziedzinie: *Żydzi i judaizm w głoszeniu słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień*<sup>3</sup>. Nie powinien on pozostać nieznanym żadnej katechetce, żadnemu katechecie, jeśli chcą pełnić swą posługę w duchu Kościoła, w duchu Ewangelii. Przypomina on na początku, że Żydzi i judaizm nie powinni zajmować „miejsca przypadkowego i marginalnego w katechezie”, a na końcu, że „nauczanie religijne, katecheza i głoszenie słowa Bożego muszą wychowywać nie tylko do obiektywności, sprawiedliwości i tolerancji, lecz także do zrozumienia i dialogu”. Odsyłam do tekstu obu dokumentów. Pisałem już szerzej na ich temat oraz na temat judaizmu w katechezie w artykule pt. *Żydzi i judaizm w naszej posłudze Słowa*<sup>4</sup> – i nie chciałbym się tutaj powtarzać. Pokażę więc tylko w wielkim skrócie nowe podejście chrześcijaństwa do Żydów i judaizmu oraz podam kilka sugestii katechetycznych.

## 2. Chrześcijaństwo a judaizm

Z bogactwa teologicznych konfrontacji i konwergencji chrześcijańsko-judaistycznych tutaj, dla celów katechetycznych, zwrócę uwagę tylko na trzy: Jezus, Przymierze i problemy praktyczne.

Wedle Nowego Testamentu Jezus zwiastuje (w Ewangeliach synoptycznych) nie siebie, lecz królestwo Boga. I dlatego można Go bez trudu umiejscowić w Jego środowisku żydowskim<sup>5</sup>. Ale jaka jest Jego samoświadomość? Czy utożsamia się On z głoszonym przez siebie królestwem Bożym? Tym, co jest nowe, co Go w Jego żydowskim świecie identyfikuje, definiuje i co Go odeń separuje jest znaczenie Jego osoby, istotne dla nas, chrześcijan. Jezus nie tylko głosi królestwo; On je sobą, swoim słowem i czynem przynosi, spełniając zapowiedzi starotestamentalne. „Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są «tak» w Nim” (2 Kor 1,20). To przekonanie wiary młodego Kościoła znalazło swoje odbicie w różnych rytuałach, jakimi Go już na kartach Nowego Testamentu obdarzał. Najstarszy z nich: „Chrystus” (Mesjasz) związany jest z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem. Jezus Żyd to ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus. Z tym, że ów biblijno-judaistyczny tytuł mesjański („Ty jesteś Mesjasz!” – Mk 8,29) szybko przestaje pierwszym chrześcijanom wystarczać i dopełniają go swoją wiarą powielkanocną („Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego!” – Mt 16,16). Poza ów paschalny *status quo* nie możemy się cofnąć, nigdy i wobec nikogo. Ale że przy tych czy innych tytułach chrystologicznych chodzi nie o historię, lecz o wiarę – o interpretację osoby i dzieła Jezusa na podstawie doświadczenia wielkanocnego – konfrontacja z judaizmem nie jest niebezpieczna dla dialogu. Jeżeli tylko wiara staje naprzeciw wierze, czysta wiara naprzeciw czystej wierze, bez domieszki uprzedzeń, niechęci, stereotypów – spotkanie i rozmowa są możliwe. Przecież dialog ekumeniczny może się dokonywać tylko w postawie szacunku dla własnej i cudzej tożsamości religijnej. A ponad problemem chrystologicznym stoi osoba Jedyne Boga Izraela – i tutaj wiara już nas, chrześcijan i Żydów, nie dzieli, lecz łączy, i to łączy najgłębiej, bo nie ma innej tak silnej więzi jak ta, która rodzi się ze spotkania w wierze. Łączy więc nas z judaizmem Jezus historii, Jezus Żyd, Jego

<sup>3</sup> Dz. cyt., 60–74.

<sup>4</sup> Studia i dokumenty ekumeniczne 1(1994)39–54.

<sup>5</sup> Zob. np. Co to znaczy, że Jezus jest Żydem?, w: M.CZAJKOWSKI, Lud Przymierza, Warszawa 1992, 62–71.

wiara; dzieli nas nasza wiara w Niego jako Syna Bożego; łączy nas znowu nasza wspólna wiara w Jego i naszego, Żydów i chrześcijan, Ojca, Boga. Łączy nas posłuszeństwo woli Boga i jej pełnienie w codziennym życiu. Przecież Jezus w swoim zwiastowaniu nie ogłasza jakiejś nowej teorii na temat Boga, lecz poświęca ją – w duchu jak najbardziej żydowskim – pełnieniu Jego woli, co szczególnie wyraz znalazło w *Ewangelii Mateusza* i *Liście Jakuba*.

W naszej katechezie (i w naszym przepowiadaniu) chętnie i dużo mówimy o Starym i Nowym Przymierzu i często korzystamy z klasycznego tekstu Jeremiasza: „Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze...” (31,31). Korzystamy z niego w tym duchu: Stare Przymierze, zapisane na kamiennych tablicach, Przymierze, które Żydzi złamali, zostało zastąpione przez Nowe Przymierze, Chrystusowe, ostateczne... Jest to teoria tzw. substytucji (zastąpienia, wydziedziczenia). Stare Przymierze to przymierze przestarzałe, przedatowane, nieaktualne. Atoli w Pierwszym (Starym) Testamencie nigdy zapowiedź jakiegoś nowego przymierza nie jest związana z usunięciem, unieważnieniem dotychczasowego, starego <sup>6</sup>. W tekście Jr 31, 31–34 nie chodzi o zniesienie przymierza synajskiego, lecz o pocieszenie ludu. Cóż to za pocieszenie i pokrzepienie dla udręczonych w babilońskiej niewoli Żydów powiedzieć im, że Bóg wycofał się z zawartego z nimi przed wiekami przymierza, cofnął swoje słowo i swoją miłość, zostawił ich własnemu losowi? I czy to jest rzeczywiście Bóg Biblii, Bóg Jezusa? „Nowe Przymierze” to nowe, odnowione zobowiązanie się Boga na rzecz swego ludu, to zapowiedź zupełnie jakby nowej jakości specjalnych relacji istniejących między domem Izraela i domem Judy a ich Bogiem. Nowość polega na tym, że ludzkiemu partnerowi tego przymierza boska Tora – tak często przezeń zapominana – wypisana zostanie „na sercu”, umieszczona „w głębi jestestwa”, aby nie mógł już łamać przymierza. Ta biblijna koncepcja odnawiania istniejącego i ważnego przymierza zbawczego z Izraelem – szczytem tych „odnowień” będzie Golgota – winna prowadzić nas do zrezygnowania z tak ulubionej w katechezie (i przeze mnie uprawianej w ciągu długich lat) polaryzacji między tym, co „stare”, a tym, co „nowe”: tego pierwszego nie trzeba usuwać, aby to drugie budować; nowe budowane jest na tym, co stare, ale wiecznotrwałe. „Bo dary łaski i powołanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11,29) <sup>7</sup>. Nieodwołalne – i otwarte ku przyszłości. Tak otwarte, jeszcze nie do końca urzeczywistnione, jest spełnienie się każdej Bożej obietnicy. Trzeba o tym pamiętać w naszym nauczaniu, w którym zbyt kategorycznie posługujemy się schematem obietnica – wypełnienie.

W nauczaniu naszym warto pamiętać o dwóch sprawach. Po pierwsze, że zawdzięczamy nasze chrześcijaństwo judaizmowi, z którym związani jesteśmy w sposób wyjątkowy i jedyny na śmierć i życie przez Jezusa i Pismo święte; po drugie: nasze wzajemne stosunki obciążone są historią prawie dwutysiącletniej winy chrześcijańskiej wobec Żydów. Jednak skutek Zagłady nastąpiła głęboka przemiana w naszej teologii, liturgii i oficjalnych wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego. Jest rzeczą naprawdę zasadniczej wagi, aby katechizacja i całe duszpasterstwo tę przemianę zauważyło i przeniosło ją do naszych parafii i szkół, iżby zrodziła się nowa świadomość i nowe postępowanie, jako podstawa wspólnej drogi Żydów i chrześcijan ku wspólnemu celowi. Ta przemiana widoczna musi być już na poziomie języka. On nie tylko objawia świadomość, ale też ją

<sup>6</sup> Zob. np. M.CZAJKOWSKI, *Przymierze Stare?*, w: *Dzieci jednego Boga*. Praca zbiorowa uczestników seminarium naukowego w Spetus College of Judaica w Chicago (1989), red. W.Chrostowski, Warszawa 1991, 221–241; jest to drugi tom wydanej przez ATK (patrz przyp. 1) we współpracy z Komisją Episkopatu do Dialogu z Judaizmem serii: „Kościoł a Żydzi i judaizm”; polecam całą serię, a zwłaszcza t. 4: F.MUSSNER, *Traktat o Żydach*, Warszawa 1993.

<sup>7</sup> Dlaczego papież Jan Paweł II, a za nim dokumenty Stolicy Apostolskiej mówią o „Przymierzu nigdy nie odwołanym” – zob. np. *Żydzi i judaizm...*, dz. cyt., 112.

tworzy. Werbalny antyjudajizm prowadzi w następnym pokoleniu do aktywnego antysemityzmu. Trzeba więc leczyć siebie i swoich wychowanków z tego antyjudajizmu w języku, zwłaszcza w języku religijnym: ciągle mówienie o legalizmie i formalizmie biblijnych Żydów, zatwardziałości ich serc i ślepotcie oczu (a my?). Jakże często jest to język niebiblijny, np. nazywanie nas prawdziwym Izraelem (Żydzi są fałszywym Izraelem?), czy insynuowanie wyłącznej i zbiorowej ich winy za śmierć Chrystusa... A co zrobić z biblijnymi wyrażeniami i pojęciami antyżydowskimi? <sup>8</sup> Czasem wystarczy sprawdzić je – przy pomocy biblistyki – w ich historycznym podłożu, w intencji czy teologii autora, w kontekście biblijnym itp. Czasem trzeba szukać wyrażenia alternatywnego, które lepiej wyrazi to, co autor wyrazić zamierzał. Np. termin „Żydzi” (*hoi Judaioi*) w Ewangelii Jana nie oznacza ogółu Żydów jako takich (Żydem jest też Jezus i autor Ewangelii), lecz *pars pro toto*: przywódcy, przeciwnicy Jezusa, lub wręcz przedstawiciele złego (w klimacie tej Ewangelii) świata. Jest to oddawanie owego i innych terminów i pojęć w duchu ich pierwotnego sensu (metoda dynamicznej ekwiwalencji). Drugi przykład biblijny: wspomniana już kategoria obietnica – spełnienie. Upraszcza ona dotkliwie biblijne orędzie i nie może w pełni oddać relacji między Żydami a chrześcijanami oraz między starszą i młodszą częścią Biblii. Przecież nie tylko Żydzi, ale i my, chrześcijanie wraz z nimi czekamy jeszcze na ostateczne spełnienie naszej wspólnej nadziei: „Oczekujemy według obietnicy nowego nieba i nowej ziemi” (2 P 3,13).

### 3. Katechizacja i ewangelizacja

Coraz częściej – dzięki dokumentom soborowym i posoborowym, teologii i bibliście postosoświęcimskiej, *Listowi Pasterskiemu Episkopatu Polski z okazji 25 rocznicy «Nostra aetate»*, nowej wrażliwości zdobywanej wskutek katastrofy Szoach i dzięki demokratyzacji naszego życia publicznego, nowej katechezie i zmieniającemu się kaznodziejstwu – patrzy się inaczej na Żydów i uznaje się i u nas np. to, że w Starym i Nowym Testamencie przemawia ten sam Bóg; że judaizm czasów Nowego Testamentu stanowi rzeczywistość nader zróżnicowaną i bogatą; że Pierwszy Testament i zrodzony z niego judaizm to nie jest religia tylko sprawiedliwości, prawa i lęku; że judaizm od czasów Jezusa nie skarłał, lecz przeciwnie rozwinął tradycję bogatą w autentycznie religijne wartości.

Coraz częściej – ale ciągle jeszcze za rzadko i za mało. Nie możemy – zwłaszcza katecheci – spocząć na laurach. Nauka Kościoła w tej kwestii jest jeszcze na całych połaciach naszego kraju nieznaną – a uprzedzenia trwają i są dalej przekazywane, czasem wręcz nawet przez katechezę. A przecież w najbliższym Roku Pańskim 1995 przypadają trzy ważne i zobowiązujące (do realizacji!) rocznice: 30–lecie deklaracji soborowej *Nostra aetate*, 20–lecie *Wskazówek i sugestii w sprawie wprowadzenia w życie deklaracji soborowej «Nostra aetate» nr 4* i 10–lecie dokumentu najbardziej nas dotyczącego: *Żydzi i judaizm w głoszeniu słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego*. Może dla kontynuacji tych pięknych a zobowiązujących dekad ukaże się w roku 1995 następny „żydowski” dokument rzymski, mianowicie na temat antysemityzmu? A w Polsce wreszcie ujrzy światło dzienne nowy *Katechizm Kościoła katolickiego* z roku 1992? Zawiera on także soborową i posoborową naukę Kościoła na temat Żydów i judaizmu – i musi szybko znaleźć odzwierciedlenie w naszych katechizmach i w naszej katechizacji. Póki co pragnę podać tutaj – bez większych ambicji – „pięć przykazań” katechetycznych.

<sup>8</sup> Por. także: Antysemityzm chrześcijański – już w Nowym Testamencie?, w: M.CZAJKOWSKI, Lud Przymierza, dz. cyt., 82–89; Ojcem Żydów jest diabeł?, *Pielgrzym* (Toronto) 11 (1991) 6–7; Czy jest antyżydowska ewangelia najbardziej żydowska?, *Collectanea Theologica* 2(1994)43–52.

Nie można pozwolić, aby uczniowie tworzyli sobie obraz judaizmu tylko na podstawie Ewangelii; obraz ów był w rzeczywistości bogatszy, a Ewangelie zostały spisane w toku późniejszej konfrontacji młodego chrześcijaństwa z judaizmem zwierającym szeregi po klęsce roku 70.

Okoliczności śmierci Chrystusa trzeba naświetlić zgodnie z prawdą historyczną: odpowiedzialny jest za ukrzyżowanie Jezusa Rzymianin, podlegli mu Syryjczycy z 10 kohorty oraz grupa Żydów; nie wolno obciążać tą winą wszystkich Żydów tamtej epoki, ani tym bardziej Żydów później żyjących.

Nasze informacje na temat judaizmu winny pokazywać jego tożsamość i trwanie od początków aż do dnia dzisiejszego; nie mogą też mieć charakteru muzealnego: winny ukazywać Żydów jako naszych współczesnych – chociaż w Polsce nielicznych – a judaizm jako żywą wspólnotę dzisiaj służącą Bogu i wysławiającą Jego imię.

Winniśmy uczniom pokazywać historię Żydów w połączeniu z historią chrześcijaństwa i Kościoła; jest to okazja, by mówić o niewierności naszej wobec Ewangelii i długiej historii chrześcijańskiego antysemityzmu, który prowadził do Zagłady.

Nie można w katechezie ograniczać się do historii zbawienia; trzeba pokazywać, jak bardzo nadal jesteśmy związani z judaizmem, który nie jest dla nas czymś zewnętrznym (jeszcze jedną religią niechrześcijańską), lecz przynależy do wnętrza i do samej istoty chrześcijaństwa.

Jeżeli więc judaizm jest tak boleśnie bliski chrześcijaństwu, należy czy nie należy ewangelizować jego wyznawców? Zawsze się cieszymy i cieszyć będziemy, kiedy jakaś Żydówka czy Żyd, nie wyrzekając się swego judaizmu, lecz wyciągając z niego ostateczne konsekwencje, uwierzy Chrystusowi (choć przez wieki darzyliśmy konwertytów ogromną nieufnością). Ale z misją posłani jesteśmy do świata pogańskiego, nie do Ludu Przymierza: „Idźcie i czyncie uczniów ze wszystkich narodów pogańskich” (Mt 28,19)<sup>9</sup>. Nasza „misja” do Żydów to prośba o przebaczenie naszych win, przykład naszego szacunku i miłości do nich oraz modlitwa do naszego wspólnego Boga – jak w Wielki Piątek – „aby pomógł im wzrastać w miłości ku Niemu i wierności Jego Przymierzu”. „Ewangelizacja” Żydów to nie odrywanie ich od przymierza synajskiego i Tory, lecz braterska pomoc, aby byli coraz wierniejsi swojej własnej religii. Antyewangelizacją były średniowieczne konwersje pod przymusem, był nią i jest nasz wielowiekowy antysemityzm.

Wiadomo, że papież Jan Paweł II ogłosił nową ewangelizację. Zajął się nią także Nadzwyczajny Synod Biskupów do Spraw Europy w Rzymie w roku 1991, który wezwał nas do modlitwy, „aby Kościoły potrafiły odnaleźć drogi nowej ewangelizacji naszego kontynentu”. Papież w swej książce „Przekroczyć próg nadziei” mówi: „Przymierze Nowe odnajduje w Starym swoje korzenie. O ile zaś Stare nie może odnaleźć w Nowym swojego spełnienia, to jest oczywiście sprawą Ducha Świętego. My, ludzie, staramy się temu tylko nie przeszkadzać. Formą tego jest z pewnością dialog chrześcijańsko-żydowski...”<sup>10</sup>. Synod w swym dokumencie końcowym „Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił” poświęcił jeden rozdział „szczególnym stosunkom z Żydami”. Są one rzeczywiście szczególne i dlatego w tym dokumencie nowej ewangelizacji synod mówi tylko o dialogu z nimi, dialogu, który „ma wielkie znaczenie w tworzącym się nowym porządku Europy i świata”. Synod mówi tutaj także o Ewangelii, ale w takim oto kontekście: „Po wstrząsającym holokauście naszego wieku, holokauście, nad którym Kościół z całego serca boleje, należy poczynić nowe starania w celu głębszego poznania judaizmu, odrzucając wszelkie formy antysemityzmu, sprzeciwiające się tak

<sup>9</sup> Zob. M.CZAJKOWSKI, Misja do Żydów?, Znak 468(1994)87-92.

<sup>10</sup> JAN PAWEŁ II, Przekroczyć próg nadziei, Lublin 1994, 87.

Ewangelii jak i prawu naturalnemu. Zaleca się te środki, które w przepowiadaniu Kościoła i jego wychowawczej działalności, według zamysłu soboru watykańskiego II, właściwie sprzyjają pozytywnym stosunkom z narodem żydowskim”. Potem mowa o wspólnych korzeniach, o łączącym Kościół z judaizmem dziedzictwie duchowym i o nadziei nowej wiosny we wzajemnych relacjach. Oto nasza „nowa ewangelizacja” wobec Żydów: szczerzy dialog z nimi na bazie wspólnoty religijnej i uznania naszych wobec nich grzechów oraz szeroka działalność wychowawcza, zwłaszcza katechetyczna, nie tylko dla wykorzenia resztek antysemityzmu, ale także – jak jeszcze mówi synod – dla wspólnego budowania „życia religijnego i państwowego Europy” i dla spełnienia „jej zobowiązań w stosunku do pozostałej części świata”.

Jestem jednym z wykładowców kursu dla nauczycieli z całej Polski w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Kiedyś jeden z nauczycieli zapytał w dyskusji nie mnie, lecz mego żydowskiego przyjaciela, też wykładowcę, bardzo życzliwego chrześcijaństwu, co Żydzi sądzą o nowej ewangelizacji ogłoszonej właśnie przez papieża. Odpowiedział, że Żydzi boją się jej. Zrozumiałem natychmiast, dlaczego się boją, reminiscencje historyczne są zbyt smutne i tragiczne... Ale powiedziałem jemu i nauczycielom – co tutaj w skrócie powtarzam – że jeśli papieżowi i nam wszystkim, chrześcijaństwu, uda się ta nowa ewangelizacja, to Żydzi będą mogli wreszcie przestać się bać i będą mogli swobodnie odetchnąć. Bo ewangelizacja to najpierw nawracanie chrześcijan, to wykorzenie z naszych umysłów i serc wszelkich przesądów i uprzedzeń także antysemitycznych, to rozbudzenie w nas autentycznej miłości do wszystkich ludzi, poczynając od starszych braci...

Ewangelizacja to także uczciwa katechizacja wdrażająca odważnie i konsekwentnie nową naukę naszego Kościoła na temat judaizmu i Żydów. Nowa ewangelizacja świata to przede wszystkim pokazywanie mu, że uwalniamy się od gorszych podziałów, od agresji i stereotypów. Że stajemy się trochę wierniejsi Ewangelii.

Warszawa, w styczniu 1995

*ks. Michał Czajkowski*